

Wybierając się na film, rzadko ma się okazję pójść na niego z prawdziwym ekspertem. Jeszcze trudniej, gdy tych niekwestionowanych ekspertów jest dwóch. Mieliśmy zaszczyt towarzyszyć w czasie oficjalnej premierowej projekcji nowego dzieła Jerzego Skolimowskiego – „Essential Killing” – red. Ani Pietraszek (bohaterce wywiadu z „Komandosa” 3/2010) oraz pani profesor Jadwidze Pstrusińskiej, wybitnemu afganologowi. Zanim jednak przywołam opinie naszych ekspertów, postaram się zrelacjonować dla Was, to jak odebrałem ten film.

Afgański Ścigany

Piotr Szalaty



„Essential Killing” dotyka trudnego tematu, jakim jest konflikt afgański oraz tajne bazy CIA, gdzie więzi się terrorystów zlokalizowane w krajach współpracujących z USA w ramach „Global War on Terror”. Cała akcja filmu toczy się wokół dramatycznych losów jednego bohatera; domyślnie mamy do czynienia z talibem, ponieważ nikt tego nie mówi wprost, iż główny bohater jest Afgańczykiem, który wpada w tarapaty po zabiciu trzech Amerykanów. Profesja dwóch z nich jest zresztą dość trudna do odgadnięcia, ponieważ stylizowane choć absolutnie niezwiązane z regionem stroje oraz dziwne rozmowy skutecznie enigmatyzują ich funkcje. Z tej trójki tylko amerykański czarnoskóry żołnierz w dość staroświeckim wyposażeniu idący z wykrywaczem metalu jest postacią czytelną. Chroni on dwóch pozostałych mężczyzn.

Film przepelniony jest symboliką do tego stopnia, że przypomina raczej rosyjskie filmy z baśniowym, jak mówi sam Skolimowski, przesłaniem. Niestety, o ile u Rosjan zasadniczym przesłaniem jest wiekiusta chwala „Matuszki Rassiji”, tak tu oglądający widz, posiadający niewielką wiedzę nt. przedstawianego problemu, będzie miał nie lada dylemat z rozszyfrowaniem zastosowanych środków.



Reżyser bardzo bezpośrednio przedstawia sale tortur, choć może byłoby lepiej i bardziej politycznie poprawnie powiedzieć – „sale przesłuchań”, których funkcjonowanie znamy z przecieków medialnych, emitowanych zapewne przez obce wywiady lub frakcyjne grupy zwalczające się wewnątrz samych służb specjalnych, których ustami mówią organizacje broniące praw człowieka. Wiele do tematu wnoszą także relacje samych osadzonych zwolnionych z więzień, które co chwilę stają się medialnymi hitami.

Film nawet nie stara się kamuflować, choć wprost tego się nie mówi, że rzecz dzieje się u nas w kraju. Jest to wręcz nachalne w odbiorze – gdy w co drugim zdaniu słyszymy polską mowę, np. drwali pracujących przy ścinie lub interweniujących „naszych” policjantów. Nie mam pojęcia, po jakich ekspertów sięgnął reżyser pod względem merytorycznym, ale wygląda na to, że na napisanie a potem filmowe wykonanie scenariusza najbardziej wpłynęła wizja siernięznych stereotypów.

Uwagi te tyczą się nie tylko ubioru czy zachowania zarówno wojaków, agentów służb specjalnych i samego „domnianego Afgańczyka”, ale wielu historii wokół których kręci się film.

W moim przekonaniu treść fabuły filmu razi skomasowaniem ekstremalnych sytuacji, które znamy z innych tego rodzaju produkcji. Mamy zatem i karłowaty bieg w górach w wykonaniu naszego afgańskiego Rambo i dobroczynną „głuchą”, która udziela pomocy zbiegowi.

Reżyser wykonał bardzo śmiało przeniesienie filmowego bohatera, który dziś bezimiennie walczy nie tylko z American Boys, ale także naszymi żołnierzami, z jego własnej ojczyzny w tereny mu zupełnie obce. Ekstremalność tej sytuacji została przeciągnięta do maksimum szczególnie poprzez mordercze zapędy Ściganego. Widz ma czasem wrażenie, że ogląda film, któremu znacznie bliżej do horroru niż do jakiegokolwiek innego gatunku filmowego.



Stereotypowe patrzenie na problemy przedstawione w filmie to zdaniem naszym i naszych ekspertów największe minusy filmu. Afgańskie góry w żaden sposób nie przypominają Afganistanu, a wspomniane odzienie bohaterów jest po prostu wymyślone na potrzeby filmu.

Historia kina zna już podobne przypadki, gdzie brak realistycznej scenerii nie wpływa negatywnie na odbiór widzów. Przypomina mi to opowieść syna pewnego weterana wojny w Wietnamie, który był zakochany we wszystkich produkcjach dotyczących tej wojny, podczas gdy jego doświadczony w tych sprawach ojciec na pełen głos komentował: „co to za chłam, przecież myśmy nie walczyli w takim terenie i w takiej dżungli!”. Podobnie jest i tutaj, widzowie, którzy nigdy Afganistanu nie oglądali z bliska, nie mają tej świadomości, która gryzie eksperta. Dla potencjalnego widza góry to góry, a jak jeszcze są one jasnego koloru, a wokół biegają ludzie w turbanach to na pewno jest to Afganistan...

Bardzo kontrowersyjne jest też umieszczenie retrospekcji Afgańczyka z wersetami koranicznymi, które mają tłumaczyć „to wszystko”, czyli w praktyce nic. Brak jest tak naprawdę związku między jego wspomnieniami a tym co się dzieje tu, w Polsce. Szczególnie jest to dziwne w zestawieniu z brakiem jakiegokolwiek potrzeby modlitwy naszego nie odzywającego się przez cały film „fanatycznego muzułmanina”.

Dzięki wsparciu ze strony studentki naszego eksperta w trakcie przesłuchania słycać paszto, a nie jak pierwotnie zakładano, język arabski. Pokazuje to także swego rodzaju ignorancję w podejściu do tematu... Choć z drugiej strony, czy ktoś na to w ogóle zwróciłby uwagę? Przecież dzięki mediom, wszyscy tam są „dzikimi Arabami” – talibami, którzy o niczym innym nie myślą, jak tylko o walce z niewiernymi. Ciekawe skądinąd czy gdyby afgańska armia zaczęła pacyfikować polskie uniwersytety, po pewnym czasie słowo student nabrałoby tak samo pejoratywne znaczenia? Zbyt dużo skrótów jest przeciwieństwem profesjonalnego podejścia do tematu.

Według Anny Pietraszek, doświadczonej himalaistki, która na swym koncie ma blisko 30 wyjazdów do Afganistanu, oraz prof. Jadwigi Pstrusińskiej, doświadczonego afganologa, wykładowcy Oxfordu, UJ, UW oraz wieloletniego mieszkańca Afganistanu i gospodarza ekip polskich wypraw w góry Hindukuszu, „Essential Killing” to jednak dzieło, które trzeba obejrzeć. Film ten jest na pewno głosem kontrowersyjnym w sprawie tragedii Afganistanu i samych Afgańczyków. I jeśli sam film nie do końca doskonały skłoni widzów w skali społecznej do zainteresowania tematem, to już tylko z tego powodu z pewnością jest on wart promocji.

Mimo pewnych dostrzeżonych wad, my również przyłączamy się do tych opinii; zachęcamy do obejrzenia filmu i wyrobienia sobie o nim własnego zdania.

XIX TARGI KSIĄŻKI HISTORYCZNEJ 25–28 XI 2010 r.

godz. 10.00–18.00

ZAMEK KRÓLEWSKI
w Warszawie
Arkady Kubickiego

oferta książek historycznych •
ponad 100 wydawców •
I Salon Książki Muzealnej •
gry strategiczne i komputerowe •
konferencje i spotkania z autorami •
pokazy grup rekonstrukcyjnych •
projekcje filmów dokumentalnych •

www.pwkh.pl

Wstęp wolny

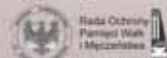
Organizatorzy:



Partnerzy:



Sponsorzy:



Patronaty honorowe:



Patroni medialni:

